Przegląd Kościelny

Nr. 31. Poznań, 2 Lutego 1882. **Rok III.**

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Do historyi podziału Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj.

Napisał
ks. Łukowski.

Uczą dzieje, iż dobrze się rozwija i istnieje dyecezya jedna pod dwoma politycznymi rządami. Dosyć przypomnieć za dni naszych dyecezyą wrocławską i jéj dawny hierarchiczny związek z prowincyą polską, aczkolwiek politycznie nią władali to Czesi, to Niemcy. Łatwiéj też zmienić koryto rzeki, niż dyecezyą dawną w inne, nowe wtłoczyć łożysko. Mocarstwa wszelako, dokonawszy podziału Polski, pracowały gorliwie nad nowym podziałem hierarchicznym. Archidyecezya warszawska, dyecezya tarnowska, nowa archidyecezya gnieźnieńska, a od r. 1821 gnieźnieńska i poznańska*) — oto dzieła dyplomacyi a nie rzetelnéj potrzeby. Królestwo Polskie po podziale Polski, oddawszy Prusom swego prymasa Arcybiskupa gnieźnieńskiego, tworzy Arcybiskupa „prymasa“ warszawskiego, aby mieć s w e g o prymasa. Tworzą dyecezyą, podejmując wiwisekcyą na zdrowym organizmie prastaréj dyecezyi poznańskiéj i swéj macierzy gnieźnieńskiéj. Prusy znów pragną „chwilowo“ prymasa i księcia Arcybiskupa gnieźnieńskiego s w e g o. Krasicki, Raczyński rządzili jeszcze pod obydwoma zaborami, ale z odejściem ostatniego roku 1818 przemyśliwały rządy na prawdę, jak urządzić archidyecezyą gnieźnieńską li podług granic politycznych pruskich. Cząsteczka dyecezyi kujawskiéj (inowrocławski, gniewkowski dekanat i Bydgoszcz) oto cała danina w zamian za wszystkie kościoły archidyecezyi w kaliskiem, uniejowskiem, wieluńskiem, łęczyckiem, łowickiem. Życie kościelne, spojone tysiącami węzłów, uświęcone wiekami, miało być podcięte dla rachub politycznych. Rozetnij korzenie podziemne dębu rozłożystego lub dziel je na poły, a tem samem zaszkodzisz koronie wierzchniéj nadobnéj i zniszczysz bujną roślinność naokół, bo wszystko w jedno pasmo życia i śmierci się splotło. Tak samo ma się z rozgraniczeniem dyecezyi. Póki trwał związek hierarchiczny jeden w archidyecezyi gnieźnieńskiéj pod dwoma zaborami, nie miano wyobrażenia o stratach i ruinie, jakie powstać mogą przez jéj rozdarcie. Większa część instytucyi, zakonów, kolegiat pobierała swe dziesięciny, maldraty, datki pieniężne pod drugim zaborem, po rozdziale następowała odmowa i utrata. Zubożał stół arcybiskupi, kapitulny, sufragański, seminaryum duchownego w Gnieźnie, kolegiów mansyonarzy, wikaryuszów, klasztorów w Trzemesznie, Ołoboku i innych instytutów; życie kościelne wyważono z dawnego ubitego gościńca r. 1820, aby w rok potem znów nowy wymyślić konglomerat. Otworzono drogę do tysiącznych procesów, z których najwięcéj skorzystała nigdy niesyta sakwa państwowa i t. zw. Retorsions-fundusz.

Przyzna każdy, że w chwili tak ważnéj a bolesnéj, gdy się taka toczy cicha wojna bez strzałów, wojna, krwawiąca wewnętrzny ustrój całéj prowincyi kościelnéj, — dokumenta, archiwa są jedyną cichą a skuteczną bronią do odparcia przynajmniéj razów materyalnych. Wydawanie w takiéj chwili dokumentów nie ostoi się w obec bezstronnego sądu. A jednak rządy, nie zastanowiwszy się nad doniosłością swych czynów, nie biorąc do rady najbardziéj w tem interesowanych, ułożyły po prostu, że konsystorze wymienią sobie akta. Wystawmy sobie sędziego, co rozkazuje powodowi, aby posłał dowody swoje do rąk oskarżonego. Rozkaz ten dwóch sąsiednich rządów w rzeczy wyłącznie kościelnéj i wykonanie go, znamionuje nam ową mglistą wiedzę o stanie archiwów kościelnych. Dwuletnia korespondencya w téj sprawie jest ważną kartą dziejów naszych. Opowiadanie czerpane jest z akt kapituły i konsystorza gnieźnieńskiego z r. 1820—1821. Naczelny prezes Zerboni di Sposetti pisywał po polsku z tłomaczeniem niemieckiem, konsystorz po polsku, książę Zajączek po francuzku. Naczelny prezes w pierwszym zaraz dokumencie mówi o przedziale archidyecezyi „na zawsze“ zadecydowanym. Stolica Apost. dopiero przez bulę *De salute animarum* r. 1821 na rozgraniczenie przystała. W następnym liście jest mowa o obowiązku traktatem przyjętym, coby wnioskować kazało, że już roku 1815 był podział dyecezyi i wydanie dotyczących akt rzeczą umówioną. Przystąpmy atoli do głównego opowiadania.

Dnia 3 stycznia 1820 naczelny prezes Zerboni di Spozetti wystósował do kapituły gnieźnieńskiéj pismo następującéj osnowy: Kiedy przedział téj części dyecezyi gnieźnieńskiéj, która do Polski od arcybiskupstwa odpadła na zawsze, zadecydowany został, wzywa naczelny prezes w skutek reklamacyi rządu polskiego, aby akta należycie odosobniwszy do wydania kwalifikujące się kapituła wraz z wykazem w przeciągu 2 miesięcy nadesłać raczyła. Kapituła zredagowała odpowiedź pod dniem 27 stycznia tegoż roku na sesyi pod przewodnictwem Józefa Gembarta, Biskupa sufragana z oświadczeniem: Znajdują się wprawdzie w archiwum naszem księgi, w których wpisane są akta, interesujące część archidyecezyi, w Królestwie Polskiem pozostałą, lecz gdy w tychże samych księgach umieszczone są akta, należące do tutejszych kościołów pod rządem pruskim i nie ma ksiąg i aktów oddzielnych, któreby do wydania kwalifikować się mogły, przeto kapituła, nie mogąc bez krzywdy swego kościoła pozostałéj tu części archidyecezyi wydać ksiąg i żądanego wykazu przesłać nie może, chybaby w archiwum konsystorskiem, które jest oddzielne od kapitulnego, jakowe księgi i akta do wydania nadające się znajdować się mogły.

Naczelny prezes z téj odpowiedzi kapituły niezadowolniony, wysyła jednego dnia 29 lut. 1820 dwa listy tj. do konsystorza gnieźnień. i do téjże kapituły. Od konsystorza żąda tego samego, co dnia 3 stycznia t. r. od kapituły, z tą jednakże odmianą, że, gdyby odłączenie aktów było nie-

*) Są autorowie, którzy mówią o „archidyecezyi poznańskiéj“, albo „poznańsko-gnieźnieńskiéj.“ Takich dyecezyi nie ma.

podobne dla ich jednolitości, tedy dla rządu polskiego odpisy sporządzone być mają. Od sporządzenia jednak prześwietny konsystorz się wstrzyma i wprzód naczelnego prezesa o stanie istotnym zawiadomić zechce, ponieważ się prezes poprzednio z rządem polskim o to porozumieć zamierza. Kapitule zaś stawia pytanie: czy księgi lub akta w ten sposób są ułożone, iż mające z nich rządowi polskiemu być wydane papiery bez nadwerężenia i uszkodzenia tutejszych wyprute być mogą, lub czyli pojedyncze czynności tak są połączone, że to rozłączenie czyni niepodobnem? W pierwszym razie wyprucie nastąpić musi, gdyż wedle obowiązku traktatem przyjętego akta właściwe rządowi polskiemu wydać musimy; w ostatnim zaś musianoby przystąpić do nader mozolnéj pracy przepisywania czynności, dotyczących się części dyecezyi do Królestwa Pol. odpadłéj.

Kapituła odpowiedziała (27 stycznia) z godnością i z należytem zrozumieniem wartości wewnętrznéj i zewnętrznéj dokumentów. „Bez krzywdy" nie dadzą się odłączyć, odpowiedzieli i słusznie. Należało nic nie wydać a dla informacyi okazać się gotowym do udzielania odpisów za wynagrodzeniem kopialiów.

Zobaczmy, jak sobie postąpił daléj konsystorz i jak kapituła. Konsystorz na list z 29 lutego w odpowiedzi z d. 18 marca 1820 przesyła wykaz ksiąg i aktów księcia Arcyb. Raczyńskiego, nadających się do wydania. Oprócz tych są jeszcze 2 księgi aktów wspomnianego księcia, jako też jego poprzedników, Poniatowskiego i Krasickiego, lecz te nie przez materye, ale chronologicznie dawnym sposobem pisane nie kwalifikują się do wydania, ponieważ różne sprawy i interesa różnych kościołów w Królestwie Pol. i W. Ks. Poznańskiem zostających, są wciąż pisane. Konsystorz dołącza drugi wypis aktów konsystorza, które mogą być wydane z wyrażeniem owych, które tylko za zepsuciem książek możnaby odłączyć. Rozprucie i odpis pociąga za sobą koszta, lecz gdy większy skład aktów arcybiskupich znajduje się w archiwum łowickiem, gdzie zwykle Arcybiskupi rezydowali, jako też w Warszawie akta sędziów metropolitalnych gniezn., akta nuncyatury itp., które obejmują sprawy także kościołów w W. Ks. Poznań., przeto archidyecezya gniezn. równie ma prawo proszenia o wydanie, separacyą, albo przepisanie aktów, w Łowiczu i Warszawie znajdujących się. Konsystorz wnosi, by zwierzchności krajowe porozumiały się, iżby kancelarye archiwów duchownych w Polsce, jako też tutejsze na rekwizycyą osób albo korporacyi wzajemnie wyciągi w formie wierzytelnéj wydawały za ułożoną od pisma opłatą. Tym sposobem zostałyby księgi nienaruszone i nie potrzebaby długiego a kosztownego przepisywania. — W aktach konsystorskich nie znaleźliśmy odpisu przesłanego nacz. prezesowi wykazu i akt. Domyślać się trzeba, że to były wizyty Raczyńskiego. Wspomniane księgi Poniatowskiego i Krasickiego, jako nie kwalifikujące się do wydania, są to Acta Postcurialia. Jaki był drugi wykaz, również nie wiadomo. Sprawiedliwie żądał konsystorz wzajemnego wydania obfitego materyału z Łowicza, Warszawy, sądów nuncyatury i metropolitalnych, a najlepszy był wniosek o udzielanie sobie kopii za wynagrodzeniem.

Kapituła na list z 29 lut. znów pod przewodnictwem Gembarta postanowiła opuścić bierne stanowisko i dnia 20 marca t. r. przesłała wykaz aktów do wyprucia kwalifikujących się*). Kapituła gotowa była nawet wydać oryginały pergaminowe, tak przynajmniéj wnosić można ze słów: „znajdują się w archiwum kapituły szczególne dokumenta do szczególnych kościołów należące, lecz te nie prędko mogą być wydane, ponieważ ich przewietrzenie i separacya wymaga czasu dłuższego i powietrza łagodniejszego." Roztropny list konsystorza skutkował. Naczelny prezes czynił zabiegi, by wymienione tam akta do Gniezna się dostały, atoli skutki tych starań nie były tak bardzo pomyślne. Donosi bowiem naczelny prezes 16 listop. 1820 konsystorzowi: Namiestnik Królestwa Pol. książę Zajączek przesłał obecnie wykaz aktów, które dotyczą dyecezyi tutejszych, a przy konsystorzu biskupim włocławskim znajdują się i bez wszelkich trudności wydane być mogą. Komunikuje kopią wykazu[1]) i kopią sprawozdania Biskupa Hollowczyca do komisyi rządowéj wyznań i oświecenia pod dn. 9 sierpnia zdane. Konsystorz miał się oświadczyć, „jak daleko twierdzenie Biskupa Hollowczyca ma podstawę, jakoby przy konsystorzu łowickim i warszawskim żadne[2]) dokumenta do wydania stósowne nie znajdowały się." Naczelny prezes przyrzeka, „iż stósownie do uwag prześw. konsystorza nie zaniedba uczynić kroków, zwracając uwagę na akta nuncyatury apost. w Warszawie, o których książę namiestnik, przesyłając wykaz, przepomniał." Do odebrania aktów radzi prezes umocować kogoś, co zna registraturę i archiwum. Z drugiéj strony lepiéj rozumiano znaczenie archiwum i z twierdzenia, jakoby w Łowiczu i w Warszawie nie było aktów, odnoszących się do kościołów w W. Ks. Poznańskiem, przebijała się zasada: beati possidentes. Naczelny prezes insynuował w powyższem, by się konsystorz upomniał o wszystko, a on nie omieszka przypomnieć się księciu Zajączkowi i o akta nuncyatury, o których zupełnie a znacząco przemilczał. Kapituła tymczasem, korzystając z łagodniejszego powietrza, wygotowała w latowéj porze wykaz dokumentów i pod d. 19 sierpnia naczelnemu prezesowi przesłała[3]).

Konsystorz 2 grudnia odpisuje za dekretem ówczesnego administratora ks. Siemieńskiego: „Wykaz aktów konsystorza włocławskiego bardzo mało interesuje, bo więcéj[4]) należy do dyecezyi pomorskiéj, gdyż tylko kościoły Bydgoszcz, Gębice, Barcin, Dąbrówka, Ostrów p. Pakość, Ludzisko z dyecezyi kujawskiéj przez zamianę na Wolborz z kilkoma tamże kościołami parafialnemi r. 1764 i 65 dostały się do archidyecezyi gniezn. Dla tego konsystorz mógłby tylko żądać wydania aktów w wykazie dołączonym wyszczególnionych." Co do sprawozdania ks. Biskupa Hollowczyca, jakoby w Łowiczu nic do wydania się nie kwalifikowało, mówi konsystorz, „wierzyć temu należy, jeśli raport mówi tylko o aktach, które księgi oddzielne formują (czyli acta consistorii)." Że atoli są akta Arcybiskupów i administratorskie archidyecezyi gniezn. w archiwum łowickiem, a z tych niektóre teraz przeniesione do Kalisza i w aktach tych znajdują się actus i przywileje Arcybiskupów, interesujące pozostałe tu kościoły, kapitułę, parafie, korporacye w W. Ks. Pozn., dowodzi tego wypis z inwentarza aktów łowickich, w r. 1814 przez pisa-

*) W tym wykazie stoi: Ex libro erectionum Łaski I *a*) erekcye kościołów archidyak łowickiego, *b*) łęczyckiego, *c*) territorii Wielunen.; II. Ex libro Visitationum r. 1766, *a*) opisy kościołów dekanatu konińskiego, *b*) sępolińskiego; III. Ex libro Visitationum 1781, *a*) dekanat stawiszyński, *b*) stawski.

[1]) Wykaz ten ważny miał w ręku ks. Dunin, ale, jak będzie niżéj, mało co wskórał.

[2]) Ten sam Biskup uznał potem, że są dokumenta i ks. oficyałowi Wiesiołowskiemu zrejestrować je polecił.

[3]) Wykaz ten brzmiał: 1) Liber jurium et privilegiorum ecclesiae collegiatae Lascensis (nie podano z jakiego czasu). 2) Documentum erectionis confraternit. S. Rosarii BMV. in ecclesia Kleczoviensi. 3) Erectio altaris in capella castri Uniejoviensis. 4) Ecclesia parochialis in Pamięcino privilegium. 5) Eccl. paroch. in Grzegorzewo. 6) Documenta tria favore custodiae ecclesiae collegiatae Wielunensis. 7) Privilegium pro mansionariis Skiernievicensibus. 8) Erectio mansionariorum in Skierniewice. 9) Privil. favore ecclesiae parochialis in Skurki. 10) Documentum favore eccl in Przedborz. 11) Inquisitiones favore ecclesiae Ciążeninensis.

[4]) Tu się ks. S. pomylił, bo z dyecezyi kujawskiej przejść miały do arcybiskupstwa gniezn. prócz wymienionych: Pieranie, Brudnia, Murzynno, Brenno, Podgórz, Gniewkow, Ostrów, Góra, Parchanie, Szawłowice, Płoukowo, Łabiszyn, Lissewo, Pęchowo, Dzwierzno, Tuczno, Jaxice, Liszkowo, Orłowo, Inowrocław, Kościelec, Ostrów, Rzadkwin, Strzelno, Ostrów, Kościeszki, Polanowice, Stodoły, Sławsk, Solec.

rza kan. Frydrych sporządzony, bo gdy juryzdykcya Arcybiskupów na wszystkie części archidyecezyi się rozciągała, przeto też interesa kościołów tutejszych większéj wagi albo przez apelacyą aż do samych Arcybiskupów lub umocowanych sędziów zachodziły. Przekonywają o tem różne autentyki z aktów arcybiskupich i administratorskich z archiwum łowickiego wyjęte, a które kościoły tutejsze posiadają. To samo rozumie się o aktach nuncyatury, bo przez apelacyą szły z całéj Polski sprawy do nuncyatury. Jeżeli więc w archiwach polskich znajdują się akta interesujące nas, wnoszę, jak 18 marca b. r., by kancelarye konsystorskie obowiązane były za opłatą odpisy wydawać. Wniosek ten obecnie był zbyt słaby, skoro już z jednéj strony do wydawania przystąpiono, w obecnem stadyum tylko wstrzymać się należało z wydawaniem, póki z drugiéj strony nie okaże się rzetelność i dowody justitiae commutativae. Konsystorz w końcu z wykazu, przesłanego z konsystorza włocławskiego, wybrał dla siebie kilka wizyt, dotyczących niektórych kościołów[1]). Do odebrania tych aktów upoważnia ks. Biskup sufragan i administrator Siemieński 2 stycznia 1821 ks. Marcina Dunina, pralata kanclerza, kanonika metr. gniezn. i włocł., z prawem pokwitowania.

Dnia 6 lutego 1821 odebrał w Gnieźnie ks. Walenty Brodzki, proboszcz ciążeński od kapituły różne akta[2]). Tenże przedłożył upoważnienie do odebrania aktów z dnia 9 stycznia t. r. przez ks. Traffarskiego, surrogata kaliskiego wystawione. Zapisuję, że ks. Brodzkiemu nie tylko, jak upoważnienie mówi, z gnieźnieńskiego konsystorza akta wydano, ale nadto z archiwum kapituły, nic w zamian nie odebrawszy. Władze Królestwa Polskiego tak gracko rzecz urządziły, że już ks. Brodzki miał akta w ręku, kiedy o jego umocowaniu do odebrania naczelny prezes się dowiedział. On bowiem pisze dopiero w marcu dnia 30 do konsystorza, jako ze strony namiestnika Zajączka opat ks. Brodzki jest upoważniony do odebrania aktów za kwitem, kiedy opat już dawno z księgami był za górami[3]).

Jakkolwiek wydania aktów z Łowicza, Warszawy, Kalisza i Włocławka spodziewać się należało, pokazało się jednak, że tylko z Włocławka małą część gotowi byli oddać. Ks. kan. Dunin wysłany do Włocławka, odpisuje 24 stycz. niepomyślnie: „z powodów następujących chęć moja nie była uwieńczona skutkiem, bo najpierw wolumen wizyty Czapskiego z r. 1743, przez Michała Kozlowskiego, oficyała bydgoskiego, dziekana inowrocławskiego odprawionéj, obejmuje wizyty kościołów całego dekanatu inowrocławskiego, do którego należały kościoły w Ostrowie, Barcinie, w jednę książkę oprawiony i tak w arkuszach połączony, iż bez zepsucia całéj książki wizyt tych dwóch kościołów oddzielić niepodobna. Powtóre o II woluminie wizyt z roku 1745 to samo się da powiedzieć. Wizyty Szaniawskiego też nie wydano, bo obejmuje 4 dekanaty: inowrocławski, gniewkowski, kruświcki, bydgoski, więc wizyt kościołów: Gębice, Ludziska, Bydgoszcz z kaplicą św. Idziego i Dąbrówki nie da się odłączyć.“ Trzy te księgi, jako odnoszące się do Pomeranii, składa na ręce delegata ks. kan. Ostrowskiego w Gniewkowie. Przywiózł tylko wizytę klasztoru Klarysek w Bydgoszczy z r. 1760 przez Ostrowskiego odbytą. Z jéj odebrania kwituje go 25 stycznia ks. sufragan Siemieński.

Królewska rejencya bydgoska z dnia 29 stycznia t. r. komunikuje wikaremu jeneralnemu apostolskiemu kanonikowi Rosolkiewiczowi raport radzcy konsystorza i szkólnego ks. prałata Dunina z d. 20 bm., oraz wykaz od władzy biskupiéj włocławskiéj aktów odebranych i delegatowi gniewkowskiemu ks. kan. Ostrowskiemu oddanych. Koniec raportu Dunina brzmiał: „władza biskupia w Włocławku gotowa z innych dokumentów, wizyt Biskupa Rozdrażewskiego r. 1582—1599 za wynagrodzeniem kopialiów à 4 srgr. za arkusz poświadczone kopie wygotować.“ Rejencya poleca, by Rosolkiewicz akta od Ostrowskiego odebrał, a z tych kościołów, które do dyecezyi gniezn. należą, przekazać administratorowi Biskupowi kawalerowi Siemieńskiemu w Gnieźnie. Ks. prałat Dunin, jak się z akt pokazuje, miał od rządu pruskiego polecenie do odebrania nie tylko dokumentów dla dyecezyi gniezn., ale nadto dla chełmińskiéj, jak o tem pisze do naczelnego prezesa dnia 30 stycznia 1821.

(Dokończenie nastąpi).

---

[1]) Visitatio Czapsciana 1743: Ostrów a. Pakość, Barcin oppid. Visitatio alia Czapsciana a. 1745: Bydgoszcz cum ecclesiis SS. Aegidii et SS. Trinitatis. Visitatio Szaniaviana: Gembice, Ludzisk, Bydgoszcz par. cum capella S. Aegidii, Dąbrówka.

[2]) 1. Liber jurium coll. Lascensis. 2. Docum. erect. S. Rosarii in Kleczew. 3 Erectio altaris in capella castri Uniejov. 4. Eccl. par in Pamięcino. 5. Docum. tria collegiatae Vielunensis. 7. Privil. eccl. par. in Skurki. 8. Inquisitio favore ecclesiae Ciążeniensis.

[3]) W aktach konsystorskich jest kwit z odebranych na dniu 6 lutego r. 1821 znacznéj liczby aktów, odnoszących się do kościołów i klasztorów w Polsce. I. Akta wizyt Raczyńskiego: 1) akta wizyty kolegiaty łęczyckiéj, 2) dekanatów rudzkiego, wieruszewskiego, 3) uniejowskiego, wartskiego, 4) sampolińskiego, 5) tuszyńskiego, radomskiego, 6) szadkowskiego, lutomirskiego. (Powyższe akta w księgi oprawne). II. Akta wizyt nieukończonych (nieoprawne): 1) Akta wizyt dekanatu słupeckiego, 2) konińskiego (prócz szpitala w Brudzewie, Dąbroszyna, Grochowy, Kowale, Zaliszkowa), 3) stawiszyńskiego kościołów: Dzierzbin, Kościelec, Jastrzębniki, Pamięcin, Piątek, Rychnow, Złotniki, 4) dek. krzepickiego całego i brzezińskiego. III. Protokoły sekretne z powyższych wizyt, koncepta dekretów. IV. Akta manualne, tyczące się kolegiat: łęczyckiéj, kaliskiéj, uniejowskiéj, wieluńskiéj, sieradzkiéj, chockiéj. V. Akta manualne korespondencyi z konsystorzem kaliskim, uniejowskim, wieluńskim. VI. Akta klasztorów: PP. Norbertanek w Bolesławiu, Karmelitów w Kłodawie, Kanoników reg. w Krzepicach i Kaliszu, Kartuzów w Gidlach, Kamedułów w Biniszewie. Akta dawniejsze tegoż konsystorza gniezn. Protokóły osobne separacyi w Rusosicach, Ostrowitem, Złotnikach; protokóły inkorporacyi kolonii Bibianna do Dzierzbina, Lissewa i Wawrzymowa do Skolska, kapelanii śś. Aniołów Stróżów do parafii w Kole; protokóły erekcyi kościoła w Woli Więzowéj. Spisy inwentarzów: Lubstowo, Dobrowo, Wygielzów, Uniejow ś. Mik., Jęziersko, Małyn, Malanowo, Szadek, Skomlin, Młodziejewo, Bolesławiec, Ostrowąż, Licheń, Wilanów, Stromsko, Parzno, Wróblew, Wilczyn, Komionacz, Mierzyce, Dzierzniki, Giewartowo, Słupca, Broniszew, Turek mansyon., Iwanowice, Dąby, Biała, Broniszewo, Chełmce, Pażno, Szymanowice, Uniejów kł. szpit., Godynice, Złotkowo, Koło, św. Ducha, Tulądzin, Dobrowo, Konin, Staw, Gosławice itd.

Kilka wskazówek dla spowiedników

o prawdziwéj i fałszywéj pobożności.

Rozróżniać trzeba pomiędzy dobrym i pobożnym a doskonałym, duchowym, żyjącym zupełnie życiem wewnętrznem człowiekiem. Pobożnym i dobrym nazywamy tego, który w łasce Bożéj żyje, za żadną cenę grzechu śmiertelnego by nie popełnił, dobre uczynki wykonuje i szczerze oddany jest prakty-

---

*) Podług wykazu (sporządzonego przez konsystorz włocławski i zatwierdzonego d. 14 sierpnia 1820 przez sekretarza Drozdowskiego w Warszawie, że „to jest rejestr aktów, które duchowieństwu w archidyakonacie kruświckim i dyecezyi pomorskiéj egzystującemu wydano być mogą.“ Przyp. autora.) konsystorz włocławski wydać miał: 1. Volumen Visitationis Madalianae archidyakonatu pomorskiego z roku 1687 z opisem 10 dekanatów, tymczasem odebrał tylko 1 volumen z opisem dekanatu Stargard, braknie więc 9 dekanatów. 2. Volum. Visit. Szaniaviana decanatus *a*) Crusvicensis, *b*) Gnievkoviensis, *c*) Bydgostiensis. Miasto tego woluminu, którego wcale nie pokazali, wydali Vol. Visit. Szaniavianae decanatus Junivladislaviensis z r. 1712. Zatrzymano nadto w Włocławku: 3. Vol. Visit. Szembekianae archid. Crusv. 1729. 4. Duo Volumina Visit. Rozdrażewski I ex a. 1582—83, II ex a. 1594—1599. 5. Vol. Visit. Ostrowski ex a. 1763, także zatrzymano, bo pono niektóre kościoły w nich zawarte, są w obrębie dzisiejszéj dyecezyi włocławskiéj. Zważywszy, mówi Dunin, że vol. ad 3 Szembeka tylko opisuje 5 kościołów w Polsce a 47 z téj strony, że vol. ad 4 Rozdrażewskiego 166 kościołów opisuje a między nimi ledwie 10 polskich, że ad 5 Ostrowskiego, którego wcale nie pokazano, małą liczbę kościołów z tamtéj strony opisuje, wnoszę, by władze się upomniały o rzeczone dokumenta.

kom religijnym. D o s k o n a ł y m zaś nazywa się ten, który dalej jeszcze idzie od pobożnego i dobrego, i przez nadzwyczajną czystość serca, przez doskonałe przestrzeganie przykazań i rad ewang. podniósł się do nadzwyczajnej miłości Boga, ścisłego z Nim zjednoczenia i żyje według podniet łaski Bożej. Doskonałość jest podniesioną sprawiedliwością. Zupełnie co innego są tak zwani nabożnisie, świętoszki, bigoci, dewotki, którzy mniej lub więcej świadomie bawią się tylko w pobożność, własne pojęcia o niej sobie wyrabiają, tworzą sobie własny ideał doskonałości i w nim jako w zwierciedle z upodobaniem swój obraz oglądają. Wiara lub raczej urojenie, uwidzenie, że już osięgły wysoki stopień doskonałości, jest dla nich nadewszystko; znajdują w tem swą ambicyą, radość i rozkosz, i aby sobie tej radości nie zamącić, zakrywają przed sobą swe błędy i grzechy, lub je upiększyć i tłomaczyć usiłują. Cała ich dążność zwrócona ku temu, aby ich wszyscy a szczególniej spowiednik uważał za doskonałych. Ztąd zadają sobie wszelki trud, aby wpoić w niego ideę o swej wysokiej doskonałości i cnotach.

I. P r a w d z i w a p o b o ż n o ś ć obejmuje i przenika całego człowieka i nadaje tak wewnętrznemu jak i zewnętrznemu życiu prawdziwy kierunek do Boga; objawia się w gotowości spełniania wiernie i sumiennie Boskiej woli i wprawdzie dla tego, że Bóg tak chce. Ztąd pierwszem zadaniem tego, który dąży do prawdziwej pobożności, jest poznać wolą Bożą. Wyraz tejże woli znajduje w 10ciu p r z y k a z a n i a c h B o ż y c h i o b o w i ą z k a c h s w e g o s t a n u. Istota pobożności spoczywa w spełnianiu przykazań Bożych i obowiązków stanu. Aby tę pobożność osięgnąć, musi korzystać ze środków, do których Bóg łaski swe przywiązał, a więc oddawać się gorliwie modlitwom, wykonywać pilnie uczynki zaparcia i umartwienia, uczęszczać na Msze św. i do Sakramentów św. Spowiednik takich dusz niech się trzyma następujących r e g u ł:

1. Na spowiedziach zwyczajnych niech ich nakłania do dokładnego i szczegółowego oskarżania się o dobrowolnie popełniane grzechy powszednie.

2. Niech im wskazuje na niewierność, jakiej się dopuszczają w obec Boga przez grzechy powszednie, jako też szkody i niebezpieczeństwa z tych grzechów płynące, upomina do większej czujności i nieufności ku sobie samym.

3. Jeśli dusze te są opieszałe w unikaniu grzechów powszednich, niech występuje energicznie, według okoliczności odwłóczy ich rozgrzeszenie i odmówi im Komunii św.

4. Szczególniej nalegać powinien spowiednik na to, aby osoby te unikały troskliwie niecierpliwości, drażliwości, złych humorów, zazdrości, nieuzasadnionych podejrzliwości, braku miłości w mowach i sądach, kłamstw i przesady, obmowy i oszczerstw.

5. Niech uważa na to, aby za każdą razą miał rzeczywiście materiam absolutionis i aby penitenci żal szczery budzili w sobie za grzechy dawniejszego życia, jeśli ich się dla dostarczenia tej materyi spowiadają.

6. Nie powinien pozwalać na to, aby penitenci przybierali jakieś szczególniejsze maniery, byli ponurymi, smutnymi, płaczliwymi, ani też nie popisywali się ze swą pobożnością i zbyt ją na widok wystawiali.

7. Zachęcać ich trzeba do wierności w codziennych modlitwach, do rachunku sumienia ogólnego i szczegółowego, medytacyi i jeśli stosunki na to pozwalają, do czytania duchownego, surowego lecz rozsądnego strzeżenia oczu i języka, do nienagannego życia.

8. W k o n f e s y o n a l e, jeśli to są osoby płci żeńskiej, niech się z niemi sprawia krótko i poważnie; po za konfesyonałem niech nie pozwala im do siebie żadnego przystępu; w pomieszkaniu swojem niech ich z zasady nigdy nie przyjmuje i bez świadków, ile możności, nigdy z niemi nie rozmawia. Jeśli dusze takie powezmą jaki rodzaj zmysłowego przywiązania do spowiednika, musi tenże być do tyla mężem, aby najmniejszą nieporządną skłonność surowo karcić, wszelkiej sentymentalności unikać i osoby takie zawsze krótko i poważnie traktować. Jeśli to nie pomoże, niech zagrozi, że ich słuchać spowiedzi nie będzie, a w końcu niech je oddali, gdy dobroć i surowość nie pomoże.

Doskonałość nie zasadza się na noszeniu włosiennicy, biczowaniu się i innych umartwieniach zewnętrznych, także nie w różnych uczynkach chrześc. miłości, nie w udziale we wszystkich możliwych bractwach, stowarzyszeniach, nie w częstem odwiedzaniu kościoła itd. (lecz także nie w zaniedbywaniu lub pogardzie tego wszystkiego), ale jedynie i wyłącznie w miłości ku Bogu, objawiającej się w doskonałem przestrzeganiu ogólnych obowiązków chrześciańskich i poszczególnych stanu swego. Zasadę tę powinien spowiednik w swych penitentów wpajać, inaczej do prawdziwej doskonałości ich nigdy nie doprowadzi.

II. W doskonałości tej są trzy stopnie. Na p i e r w s z y m i najniższym stoi sprawiedliwy, który w swej zepsutej naturze ma do zwalczenia jeszcze silne przewrotne skłonności i nie bez wielkiego trudu je w sobie pokonuje, aby nie popaść w ciężkie grzechy (status incipientium — via purgativa).

Na d r u g i m stopniu stoi sprawiedliwy, który po zwycięztwie i osłabieniu swych przewrotnych skłonności łatwo się wprawdzie powstrzymuje od ciężkich grzechów i w cnocie jest wprawny, lecz jeszcze powszednie grzeszne żądze z trudem pokonuje i tłumi (status proficientium — via illuminativa).

Na t r z e c i m i najwyższym stopniu stoi sprawiedliwy, który po pokonaniu swych namiętności powstrzymuje się łatwo od wszelkiego grzechu i z łatwością i radością wykonuje cnoty (status perfectorum — via unitiva).

Kto prawdziwie dąży do doskonałości i chce wieść życie wewnętrzne i duchowe, musi głównie następujące punkta sumiennie przestrzegać:

1. Ćwiczyć się pilnie w umartwieniu wewnętrznem i zewnętrznem, nie tylko o ile potrzeba do przestrzegania ścisłego praw Bożych, lecz aby niskie, nieporządne a nawet wszystkie naturalne poruszenia serca znał, poprawiał i w ogóle nad całą naturą swoją zapanował.

2. Nie tylko w stanie łaski utrzymać się winien i łaskę tę w sobie pomnażać, lecz starać się działać zawsze z nadprzyrodzonych pobudek i ztąd, ile możności, z Bogiem być zjednoczonym i czuć się ustawicznie w Jego obecności.

3. Starać się musi zawsze być gotowym do słuchania i wypełniania głosu Bożego, do przyjmowania i spełniania owych rad, jakie zwykł Bóg dawać tym, którzy go słuchają.

4. Łaski otrzymywane dobrze zużyć musi, swoje wnętrze do przyjmowania nowych łask usposobić, środków do tych łask dobrze używać i ze źródłami łask jak najściślej się połączyć.

5. Nie powinien sam sobą kierować, lecz powierzyć się spowiednikowi, który konieczne wiadomości, cnoty, doświadczenie i wprawę w życiu duchowem posiadać musi, aby mu był nauczycielem, lekarzem, pocieszycielem i obrońcą na drodze doskonałości.

6. Temu kierownikowi sumienia musi stan swej duszy jak najzupełniej i z największą ufnością otworzyć, nie dopuszczać do serca swego przeciw niemu żadnych podejrzeń, przesądów i urojeń, przyjmować i punktualnie wykonywać z pokorą i czcią jego wyroki, upomnienia, wskazówki i zdawać mu rachunek, o ile się do nich zastósował.

Z tego pokazuje się, na jakie punkta spowiednik dusz, dążących do doskonałości, uwagę swą zwrócić powinien. Oprócz reguł w prowadzeniu pobożnych dusz, przytoczonych powyżej, niech sobie zapamięta jeszcze następujące:

1. Niech żąda posłuszeństwa i zaufania; 2. nie powinien chcieć panować, niecierpliwić się lub zadziwienie objawiać, gdy mu penitent wyznaje jeszcze grzeszne pokusy; 3. gdy nawet ciężkie błędy zachodzą, spowiednik nie powinien tracić nigdy ducha łagodności, i nie dać się porwać nierozsądnej gorliwości i ganić gwałtownie, ani też nigdy żadnej duszy zupełnie zaniedbać; 4. istoty doskonałości niech nigdy z uwagi nie spuści; 5. zachęcać musi duszę do starania się o coraz większą miłość Boga; 6. uwzględniać powinien zawsze usposobienie, zdolności,

temperament, stosunki życia i stopień, na którym właśnie dusza stoi; 7. dusze niewinne skutkiem przyrodzonéj dobroci mało mają męztwa do zaparcia siebie, żadnego szczególniejszego popędu do cnót bohaterskich, żadnego żywego pragnienia postępowania dalej w cnocie. Aby je doprowadzić do doskonałości, trzeba postępować sobie z niemi w dobroci, ich przyrodzoną dobroduszność motywami miłości Bożéj starać się uczynić nadprzyrodzoną, usilnie do uczynków cnotliwych zachęcać, lecz na żadne twarde próby nie wystawiać. Dusze zaś niewinne skutkiem łaski, są najpiękniejszemi świątyniami Ducha ś. i najstósowniejszemi narzędziami dla cudów łaski i miłości Bożéj, byle tylko z niewinnością łączyły wielką odwagę i głęboką pokorę; do tego ich spowiednik przytrzymywać powinien. 8. Powściągać ich należy od roztrząsania i przypominania dawniejszych lub niepewnych, wątpliwych grzechów, a zapalać do ćwiczenia się w miłości Bożéj, utrzymywać je w świętéj bojaźni Bożéj i utwierdzać w pokorze, i dla tego tając im ich szczęśliwy stan, do coraz większéj gorliwości i wierności zachęcać i postanowienie mocno w nich wyrabiać, aby bez wszelkiego zastrzeżenia czynili wszystko i odważnie znosili, czego Bóg od nich żąda; 9. jeśli się osoba taka zwierza spowiednikowi z zamiarem wstąpienia do zakonu, doświadczyć tenże powinien naprzód czystości zamiaru i mocy woli. Jest ten zamiar szczery i nie ma żadnéj prawnéj przeszkody, nie powinien spowiednik odradzać; lecz upomnieć, aby poszła za głosem Bożym. Do którego zakonu ktoś ma wstąpić, pozostawić trzeba woli każdego, a jeśli zakon, do którego ta osoba chce wstąpić, reguły nie przestrzega ściśle, lub znajduje się w upadku, albo osoba do tego zakonu wcale nieodpowiednia, odradzić należy; 10. co do pozwalania na częstą Komunią, odwołujemy się do wskazówek, zawartych w jednym z dawniejszych artykułów naszych („Przegląd" Rocznik II str. 259).

Dewocya, bigoterya jest tylko marą pobożności, fałszywą pobożnością. Stan duszy osób tego rodzaju jest zaiste smutny i bardzo niebezpieczny, a jeśli się nie użyje właściwych środków, dusza podobna łatwo do wiecznéj dojdzie zguby. Co początkowo działo się z przewrotnego przyzwyczajenia, to z czasem staje się wyrachowaniem i planem. Osoba taka chce, aby ją inni a zwłaszcza spowiednik za to mieli, za co się sama uważa; chce, aby inni uznawali cnoty i zalety, które sama w sobie znajduje. Już dla tego powodu nie powinien spowiednik takich osób, czy je znał dawniéj osobiście, czy też dopiero po jednéj lub drugiéj spowiedzi poznał, odsuwać od siebie natychmiast; musi rozpocząć próbę ich poprawy, starając się przez nauki i ćwiczenia złamać ich upór, powolnemi je uczynić, skłonić do wypełniania obowiązków stanu, ich praktyki religijne miarkować i duchową ich pychę zgnębić. Nie masz praktyczniejszego środka do oczyszczenia swego konfesyonału od tak zw. dewotek, jak starać się wpoić w nie pojęcie o prawdziwéj pobożności, żądać nieubłaganie i nieustannie gruntownéj poprawy życia, opanowania języka, prostoty i pokory serca a wymusić to przez pokutę, odmowę Komunii św. a nawet rozgrzeszenia.

BŁOGOSŁAWIONY ALFONS DE OROZCO.

Z dokumentów procesu beatyfikacyjnego błog. Alfonsa de Orozco podajemy kilka szczegółów i dat z jego życia. Urodził się on 15 października 1500 w Oropesa, wiosce hiszpańskiéj, oddalonéj o 20 kilometrów od Toledo. Rodzice jego Ferdynand de Orozco i Marya de Mena tak dla szlacheckiego roku jak i cnót chrześciańskich wielkiego zażywali szacunku. Mając 6 lat, złożył już nasz Alfons ślub poświęcenia się przez całe życie na służbę Bogu w urzędzie duchownym. Pierwsze początki nauki brał w Talavera, która w téj epoce była rezydencyą króla, następnie kształcił się w Toledo a teologii i filozofii uczył się na uniwers. w Salamance. Przykładając się pilnie do nauk, nie zaniedbywał uczynków pobożności i praktyk cnót chrześc. Oddalony zawsze od wszelkiéj wrzawy świeckiéj, unikał nawet towarzystwa swych kolegów; zdawał się nie znać nic innego, tylko swój dom i kościół OO. Augustynianów, których przełożonym był wówczas św. Tomasz z Villanowa. Gdy brat jego Franciszek, który był towarzyszem jego studyów w Salamance, wstąpił do klasztoru św. Augustyna, bł. Alfons postanowił zostać także zakonnikiem i aby się zapewnić lepiej o woli Bożéj, podejmował wszelkiego rodzaju umartwienia cielesne i pokuty. W r. 1521, mając lat 21, wstąpił do zakonu św. Augustyna. Wkrótce potem, kiedy się ubrał w habit zakonny, Bóg go ciężko doświadczył, zabierając mu z tego świata ukochanego brata. Cios ten bolesny dla serca zniósł bł. Alfons z rezygnacyą, którą podziwiali wszyscy zakonnicy. Wyniesiony do godności kapłańskiéj, poświęcił się przedewszystkiem głoszeniu słowa Bożego i zjednywał dla Jezusa ogromną liczbę dusz. Sława jego mądrości, gorliwości apostolskiéj i cnót rozbiegła się wnet po całéj Hiszpanii, tak że cesarz Karól V mianował go swym radzcą i kaznodzieją cesarskiego dworu. Błog. Alfons przyjął te urzędy z posłuszeństwa dla swych przełożonych; lecz wśród zgiełkliwego życia dworskiego nie zapomniał nigdy pokory krzyża i we wszelkich radach, udzielanych cesarzowi, rządził się prawdą i sprawiedliwością. Prace apostolskie nie przeszkadzały mu w pisaniu bardzo uczonych dzieł w celu zbijania błędów heretyckich, poczynających się pojawiać na ziemi hiszpańskiéj. Żądza rozszerzania wiary chrześc. i pozyskania korony męczeńskiéj pędziła go po dwakroć do brzegów wówczas jeszcze barbarzyńskiego Meksyku. Bóg jednak inaczéj rozporządził. Choroba zmusiła bł. Alfonsa do powrotu do Hiszpanii. Odtąd przebywał w Madrycie, który długie lata był świadkiem jego cnót, gorliwości o zbawienie dusz a szczególniéj jego nadzwyczajnego miłosierdzia dla bliźnich, dla których poświęcał wszystko, co miał; rad zaś jego zasięgał we wszystkich ważniejszych sprawach i sumiennie wykonywał król Filip II, syn Karola V. W zgrzybiałym wieku mimo choroby odprawiał codziennie Mszą św., głosił pilnie słowo Boże i zwiedzał chaty ubogich, niosąc słowa pociechy i jałmużny. Pełen zasług pożegnał ten świat 18 sierpnia 1591 w 91 roku życia.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 24 stycznia umarł ks. Jan Szubert, prob. w Zakrzewie, w dekanacie krobskim. Ur. się 1819, wyśw. 1815, w parafii zakrzewskiéj pracował od r. 1849. Śmierć jego osierociła zupełnie parafią, liczącą do 600 dusz. R. † I. † P.

Dyecezye polskie. ***Zakład PP. Urszulanek w Tarnowie***, wygnanych przez walkę kulturną z Gniezna, interesuje niejednego z naszych czytelników, tym więcéj, że kształci się tam znaczna liczba panien z naszego Księstwa. Z przyjemnością niezawodnie czytać będą korespondencyą o tym zakładzie, wydrukowaną w ostatnim (II) poszycie *Przeglądu lwowskiego*, która brzmi jak następuje:

„Dnia 8 stycznia 1882 w klasztorze PP. Urszulanek dziatwa konwiktu przedstawiła jasełka, których treść sięga czasów najdawniejszych a forma pierwotna od wieków u nas jest znaną. Przedstawienie odbyło się w saloniku uczennic, w którym przeszło 60 osób było obecnych, a na czele JEksc. nasz sędziwy Najprz. ks. Biskup i kilku duchownych. Całość, opracowana i kierowana przez niestrudzonego księdza Fr. Walczyńskiego, katechetę i nauczyciela śpiewu w konwikcie, składa się z 3 części. W 1éj przedstawiono Adwent. Na postumencikach niziuchnych stało siedm panienek, których czoła zdobiły korony z napisami pierwszych słów Antyfon większych adwentowych, obok nich Izajasz prorok śpiewem i wierszem przedstawiał smutny stan czasów przedchrześciańskich, zapowiadając rychłe przyjście Zbawcy świata. W 2éj części na wiązkach słomy i siana spoczywa kilkunastu pastuszków śpiących, z pomiędzy których jeden tylko czuwa. Naraz za drugą zasłoną okazuje się gwiazda na niebie i niezwykłe światło. Zdziwiony i przerażony nadspodziewanym widokiem namyśla się i zastanawia, skoro atoli usłyszał śpiewy anielskie: „Chwała na wysokości Bogu", biegnie do przyjaciela, budzi go i opowiada o cudownem zjawisku. Scenę tę, żywcem wyrwaną z duszy i serca naszego wierzącego polskiego ludu, odegrano z życiem i wdziękiem. Ubiory góralskie, mowa włościan, ofiarność i wiara pastuszków uwydatniały się najdobitniéj. Trzeci akt to korona jasełek. W prześlicznie urządzo-

nej stajence grupa z żywych osób przedstawiała Przenajśw. Rodzinę, do której z piosenką na ustach spieszą z darami w ręku pastuszkowie. Każdy z nich po stósownej przemówce składa dary swe u stóp Jezusowych, a po zanuceniu pieśni wracają z powrotem do swoich trzód. I w téj chwili ukazuje się wielkie na niebie światło i śpiew zjawiających się Trzech Królów zadziwia pastuszków. Przerażeni cofają się na uboczc, ustępując miejsca nowo przybyłym. Pierwszy wchodzi murzyn o czarnéj twarzy i w czarnem ubraniu, a za nim mały paź murzynek trzyma w rękach końce szaty królewskiéj i w szkatułce złoto. Następnie kroczą poważnie inni dwaj z paziami i z podarkami dla Dzieciny. Całe to urocze przedstawienie nader miłe wywarło wrażenie na wszystkich obecnych. Sędziwy ks Biskup obdarował dziatwę podarkami. W wilią Bożego Nar. urządziły panienki z konwiktu PP. Urszulanek kolędę dla biednych uczennic szkoły żeńskiéj. O godz. 11 weszło do sali w towarzystwie nauczycielek swych sześć ubogich dziewczątek. W sali był obecny cały konwikt i zakonnice, a na stole znajdowało się sześć ubrań całkowitych dla uczennic. Po przemówieniu ks. kan. Walczyńskiego wyszło kilka panienek do sąsiedniego pokoiku, by tam ubrać obdarowane dziewczątka. — Jużto każdy nieuprzedzony wyznać musi, iż klasztor PP. Urszulanek wywiązuje się z zadania pedagogicznego znakomicie. Kto był na popisach uczennic w czerwcu i przysłuchiwał się ich odpowiedziom gruntownym; kto zna wpływ moralny, jaki na powierzoną im dziatwę wywierają — ten musi pozazdrościć miastu naszemu takiego konwiktu. Nie dziwi też nikogo, że dziatwa lgnie do swych nauczycielek. Każda z uczennic, opuszczając zakład, wynosi z niego wdzięczność dla Siostr i najszczytniejsze pojęcie spełniania swych obowiązków."

Zarząd S t o w. św. J o z a f a t a w dyecezyi chełmińskiéj wysłał w roku zeszł. do Bułgaryi na rzecz tamtejszej misyi katol. 4285 m. Ofiary regularne koron Piusowych przyniosły 3234 m., ofiary nadzwyczajne 1116 marek.

RZYM. *Uroczystość beatyfikacyjna* błog. K a r o l a d e S e z z e, laika prof. z zakonu Minerytów reform. św. Franciszka, odbyła się w niedzielę 22 b. m. w ten sam sposób co poprzednia z dnia 15 z. m. Trybuny zajęły: ciało dyplomatyczne, arystokracya rzymska, deputacya mieszkańców Sezze, gdzie się Błogosławiony urodził, a na której czele stał Biskup Terraciny, Piperno i Sezzo, Mgr. Simoneschi, kilku Biskupów z zakonu św. Franciszka, umyślnie w tym celu do Rzymu przybyłych i znaczna liczba zakonników tegoż zakonu. Celebrował Biskup Mgr. Luigi de Agazio. Obraz, przedstawiający Błogosławionego w chwale niebieskiéj, malował artysta Nobili, dwa obrazy boczne, przedstawiające cuda Błogosł., są dziełem Monacelli'ego. Podpisy epigraficzne pod temi obrazami ułożył kanonik Lauri. Jeden z tych obrazów przedstawia uleczenie cudowne pewnéj niewiasty, drugi stygmat Męki Pańskiéj, o którym poniżéj mowa.

Sługa ten Boży był laikiem w klasztorze ś. Franciszka a Ripa i odznaczał się przedewszystkiem duchem pokory i prostotą, ścisłem przestrzeganiem reguł zakonnych i anielską świętością. Cnoty ukryte bł. Karóla rozjaśniał Bóg wielkiemi cudami. Zdarzało się często, że gdy klasztorowi brakło żywności, potrzeba było tylko modlitwy błog. Karóla, a natychmiast przychodziły zapasy żywności od nieznanych dobroczyńców. Błogosławiony miał też dar rozmnażania chleba jednym znakiem Krzyża św. Skutkiem szczególniejszego nabożeństwa do Męki Chr. P. zasłużył sobie na tę łaskę, że podczas Mszy św. 1648 r. w kościele św. Józefa w Capo le Case uderzył weń promień ze św. Hostyi i otrzymał jeden ze znaków Męki Zbawiciela po stronie serca, znak gwoździa, który po jego śmierci uznali lekarze za znak nadprzyrodzony. Miał także dar proroctwa. Wielu osobom przepowiadał rzeczy przyszłe, które się ziściły. Papieżom Aleksandrowi VII, Klemensom IX, X i XI przepowiedział, że zostaną powołani do najwyższéj godności w Kościele. Co jeszcze nadzwyczajnego w życiu bł. Karóla, to dar inteligencyi, przez który, mimo że prawie wcale się nie uczył, napisał kilka znakomitych traktatów o doskonałości chrześc. Z dzieł, ogłoszonych za jego życia, podajemy najważniejsze: Traktat o trzech drogach medytacyi, duchowo pieśni, droga doskonałości, medytacye na siedm dni W. Tygodnia; z dzieł nieogłoszonych: życie Jezusa Chr. wedle Ewangelii, jedenaście listów o różnych rzeczach duchowych, o pięciu stanach duszy, objawienia o Męce P., metoda dobrego komunikowania, pieśni o Męce P. i inne. Wszystkie te dzieła uznała Kongr. św. Obrzędów za zupełnie zgodne z nauką Kościoła. Zbiegano się ze wszystkich stron do klasztoru św. Franciszka, aby widzieć Fra Carlo. Uczeni, doktorowie, kardynałowie zapytywali go o zdanie i rady w najtrudniejszych kwestyach filozoficznych i teologicznych, a Błogosławiony dawał zawsze najlepsze rozwiązanie. Klemens IX radził go się także we wszystkich trudniejszych sprawach, odnoszących się do rządów kościelnych. Bł. Karol urodził się z rodziców wieśniaków 22 października 1613 r., umarł 5 stycznia 1669 Klemens XIV wydał 14go czerwca 1772 dekret o bohaterstwie jego cnót, a Pius IX zadekretował 22go listopada 1875, że tuto procedi posse ad beatificationem.

Kongregacya t. zw. antepraeparatoria, utworzona z prałatów, urzędników i konsultorów Kongr. św. Obrzędów, zebrała się w tych dniach u Kardynała Monaco la Valetta, aby dyskutować nad trzema cudami, jakie spełnić się miały za przyczyną wielebnego O. A n t o n i e g o B a l d i n u c c i z Tow. Jez. — Dnia 21go w uroczystość św. Agnieszki otrzymał Ojciec św. wedle zwyczaju od kapituły lateraneńskiéj dwa białe jagnięta, przystrojone w wstążki i kwiaty, z których wełny wyrabiają się, jak wiadomo, paliusze dla Arcybiskupów, Metropolitów, Prymasów, Patryarchów itd. Po Mszy św., odprawionéj w bazylice św. Agnieszki za murami, poświęcono te dwa baranki, a następnie dwóch kanoników, Mgr. de Neckere, Arcyb. meliteński i Mgr. Galimbert zawieźli je do Papieża, który ich odesłał z tem do prałata dziekana ś. Roty, mającego polecenie powierzać je siostrom klasztoru ś. Cecylii, które wyrabiają własnemi rękami św. paliusze. — Do Rzymu przybył wiceprezes jeneralny Tow. św. Wincentego à P. prosić o nominacyą nowego Kardynała Protektora dla Towarzystwa w miejsce zmarłego Kard. Borromeo. — Biskup genewski Mgr. Mermillod konsekrował d. 22 z. m. w kościele Najśw. Serca Jez. ołtarz, poświęcony św. Benedyktowi Józefowi Labre. — Umarł 11 stycznia Biskup z Calaborra i Calzada Mgr. Gabina Catalina del Amo, prekonizowany na konsystorzu 1875 r.

Niemcy. Ponieważ G ó r n y S l ą z k (obwód rejenc. opolski) przez lud polski jest zamieszkały, będzie niezawodnie dla Czytelników ciekawą rzeczą, jaki tam jest obecnie s t a n K o ś c i o ł a k a t o l i c k i e g o: W roku ubiegłym umarło 7 księży, z tych 4 proboszczów; skutkiem tego osierociało około 30,000 dusz. W ogóle liczy obecnie G. Ślązk 68 parafii osieroconych, z których 22 posiada jeszcze jednego lub więcéj wikaryuszów. Liczba osieroconych parafian wynosi 158,700. Zupełnie osieroconych jest 46 parafii z ludnością 125 tysięcy dusz. Wakujących wikaryatów jest 49, tak że obecnie jest do obsadzenia 113 posad w pasterstwie dusz. Przy gimnazyum w W. Strzelcu, seminaryum naucz. w Głogowie i Oleśnie (Rosenberg) i wyższéj szkole obywatelskiéj w Raciborzu nie ma nauczycieli religii katol. Rządowi proboszczowie siedzą na beneficyach w Koźlu, Leśnicy, W. Strzelcu, Boronowie i Kielcach. Są dekanaty, w których nadzwyczaj mała liczba duchownych pozostała, jak ujezdzki i w. strzelecki. W pierwszym na początku kulturkampfu włącznie z Górą ś. Anny było 22 do 24 księży czynnych, pomiędzy nimi 11 proboszczów, dzisiaj jest tam w ogóle tylko 10 księży a 6 proboszczów. W dekanacie w. strzeleckim zmniejszyła się przez ten czas liczba księży z 19 (10 proboszczów) na 8 (5 prob. i 3 wikar.) Podobnie wygląda w innych dekanatach. Jeśli się zważy jeszcze na to, że wielu z pozostałych księży liczy przeszło 70 lat, że w niektórych parafiach, liczących 12, 16 do 20 tysięcy dusz, było dawniéj 2 do 5 księży czynnych, a dzisiaj 1 lub 2, że skutkiem przeciążen a pracą pozostali księża siły i zdrowie trawią szybko — to smutny obraz, jaki przedstawia G. Ślązk pod względem religijnym, z każdym dniem coraz groźniéj się objawia.

Austrya. Dnia 14 stycznia przybył do Serajewa nowomianowany Arcybiskup S t a d l e r; witały go wszystkie władze, jeneralicya, duchowieństwo i ludność. Zastęp jeźdźców konnych przyjmował go po za miastem i towarzyszył przy uroczystym wjeździe, odbytym wśród bicia dzwonów i dział. W kaplicy, przeznaczonéj tymczasem na katedralny kościół, odśpiewano uroczyście Te Deum; nazajutrz odbyło się nabożeństwo a wieczorem uczta, w któréj wszystkie znakomitości Serajewa wzięły udział. Nowy Arcybiskup utworzy naprzód z czterech członków kapitułę a następnie dla regularnego pasterstwa dusz probostwa i wikaryaty. Potrzebne na ten cel pieniądze dostarczy rząd. — Jezuici austryacko-węgierskiéj prowincyi zakonnéj otwierają obecnie pierwsze zakłady wychowawcze w Bośnii i Hercegowinie i to gimnazyum i pensyonat w Trawniku i centralne seminaryum duchowne w Serajewie.

Kwestye teologiczne.

Casus moralis de dilectione inimicorum. Cajus ab altero gravem iniuriam passus, inimicum studiose declinat, ne salutandi occasio sibi detur, atque reconciliationem recusat. Quid confessario de tali agendi ratione iudicandum est?

Resp. Si Cajus alteri vicissim injuriam non intulit, per se non habet obligationem reconciliationem incipiendi, attamen debet, si alter quaerit, eam perficere seu veniam dare. Per accidens aliquando adesse potest obligatio caritatis quaerendi seu inchoandi reconciliationem, sc. si esset medium non nimis arduum inimicum sic lucrandi et graves inimicitias componendi. Attamen praeceptum caritatis erga inimicum plures imponit obligationes: 1. ne animum vindictae foveat vel malum optet inimico vel de illius malo gaudeat (Tamb. decal. l. 5 c. 1 § 3 n. 1 seqq. — S. Liguor. l. 3 n. 28 — Gury I. n. 224); 2. imo ut etiam bene velit inimico, saltem voluntate communi, qua omnibus hominibus bene velle bonumque precari tenemur; quapropter a communi oratione non licet exludere inimicum (Tamb. l. cit. n. 17 — S. Lig. l. cit. — Gury I. n. 226 2do); licet oratio specialis pro inimico non sit praecepta; 3. ut etiam pro occasione necessitatis inimico bonum conferat saltem secundum regulam, qua cuilibet homini indigendi succurrere tenemur; 4. ut etiam saltem petenti veniam tribuat; quod tamen non impedit, quominus damni illati compensationem licite exigere possit (Tamb. l. cit. n. 18 — S. Lig. l. cit. n. 29); 5. exercitium benevolentiae, quod excedit officium omnibus communiter debitum sive oratione sive opitulatione magis speciali, sive salutatione et allocutione, in iis circumstantiis debetur inimico, in quibus eorum denegatio (Tamb. l. cit. n. 12 seqq. — S. Lig. l. cit.) aut a. denotaret animum gravis vindictae vel odii; aut b. secluso etiam illo malo affectu, aliis praeberet scandalum s. iustam causam putandi, talem animum malevolum adesse.

Quapropter: ubi salutatio consuetum signum benevolentiae est, quod omnibus datur, non licet praeterire inimicum — nisi forte brevi tempore post acceptam gravem iniuriam, quo omnes hanc denegationem non odio, sed animo acerbe vulnerato adscriberent; tunc enim durum esset, id grave peccatum statuere velle;

ubi signum commune est erga notos, cognatos, vel eos qui simul congregati sunt s. conveniunt, id omittere erga solum inimicum non licet;

ubi aliquis etiam libere toti multitudini, e. g. pauperibus civitatis opem ferret, inimicum transire non liceret.

His positis principiis, facile patet, quid de Cajo confessarius judicare debet.

1. Recusare reconciliationem sine gravi peccato non poterat; nisi forte excipiatur casus, quo statim post acerbam iniuriam acceptam offensori veniam petenti neque positive detur venia, neque positive repellatur inimicus. Aliquantulum enim differre positivam reconciliationem non censetur grave peccatum (Tamb. l. cit. n. 22 — S. Lig. l. cit. n. 29).

2. Studiose declinare inimicum, ne occasio salutandi habeatur, facile continet grave peccatum, quia vix non denotat offensam alta mente repositam, atque studium occasionem talem removendi satis indicat, salutationem occurrenti sine nota et sine scandalo denegari non posse. At seclusis specialibus circumstantiis, omissio salutationis etiam debitae per se non censetur gravem culpam continere, sicut multo facilius continere censetur omissio resalutationis, neque ratio scandali gravis facile supponi debet (Tamb. l. cit. n. 12 u. 25 — S. Lig. l. c. n. 28).

Odpustów zupełnych chcąc pozyskać kilka jednego dnia, czy trzeba tylekroć zwiedzić kościół?

Odp. Jeśli władza duchowna, udzielając odpusty, kładzie za warunek zwiedzenie kościoła, osoby, chcące zyskać kilka odpustów jednego dnia, tyle razy warunek tego dnia spełnić muszą. Nie wszystkie jednak odpusty zupełne nakładają ten warunek; jest znaczna liczba odpustów zup., przy których Stolica ś. nie wymaga zwiedzenia kościoła lub kaplicy publicznej. Kwestya ta ważna rozstrzygnięta została niedawno przez Kongregacyą Odpustów, a ponieważ dekret ten mało komu znany, przytaczamy go:

Benedyktyni we Francyi przedłożyli Kongregacyi Odpustów następujące pytanie:

1. Cum ex diversis decretis S. Congregationis Indulgentiarum jam liceat plures plenarias Indulgentias eadem die lucrari, solutis scilicet conditionibus, quaeritur an dictum Decretum respiciat solas Indulgentias in una die occurentes propter festivitatem, vel potius etiam illas quas unusquisque ob suam devotionem tali per hebdomadam aut mensem diei adfixerit?

2. Qui decreto ipso uti voluerit, an teneatur ecclesiam vel publicum oratorium visitare (quando nempe requiretur talis visitatio) totidem vicibus quot sunt Indulgentiae lucrifaciendae?

3. An sufficiat ut in una eademque ecclesia tot preces seu visitationes repetantur quot sunt Indulgentiae lucrandae quin de ecclesia post quamlibet visitationem quis egrediatur, et denuo in eam ingrediatur?

Św. Kongr. Odpustów odpowiedziała 29 lutego 1864: ad 1. *affirmative;* ad 2. *affirmative;* ad 3. *negative.*

Ztąd wynika: 1) że kiedy wizyty kościelne są przepisane, powinny być wykonane nie tylko gdy chodzi o zyskanie odpustów, przywiązanych do święta, lecz i tych, które kto pewnego dnia w tygodniu lub miesiącu chce sobie zjednać; 2) wizyty te tyle razy powtórzyć trzeba, ile razy kto odpust zyskać pragnie; 3) nie wystarcza, gdy się w tym samym kościele odprawi tyle modlitw, ile się chce zyskać odpustów; trzeba po każdej wizycie wyjść z kościoła i powrócić na nowo. W tym punkcie należy poprawić wiele książek, które fałszywie rzecz tę przedstawiają.

Dekreta św. Kongregacyi.

Dwa dekreta św. Kongregacyi Soboru, dotyczące OO. Łazarystów.

I. *A*) Czy wikaryusze i prefekci apostolscy, należący do Kongregacyi Łazarystów, mają prawo do głosu aktywnego i pasywnego przy wyborach do wyższych godności, jak superyora jeneralnego, asystenta i radzcy jenerała, resp. czy mogą wybierać i być wybranymi na tę godność? Kwestya ta powstała przy wyborach ostatniego superyora jeneralnego. Przedłożono ją Kongregacyi Soboru a nadto jeszcze *B*) czy wikaryusze i prefekci apostolscy z Kongregacyi Łazarystów, którzy nie są Biskupami, mają także prawo do tego głosowania? Św. Kongreg. odpowiedziała 21 maja 1881:

ad A. *Negative quoad vocem passivam, affirmative quoad activam, personaliter tamen exercendam.*

ad B. *Prout in primo, durante munere.*

II. Czy członkowie Kongregacyi misyi mogą bez pozwolenia swych superyorów ważnie się spowiadać u księdza, nienależącego do Kongregacyi, lecz aprobowanego przez Ordynaryusza miejscowego i to nawet wtenczas, gdy zakonnicy ci mogą znaleźć łatwo kapłana swej Kongregacyi?

Św. Kongregacya zbadała w tym punkcie regułę i otrzymała dwa memoryały od dwóch członków Kongregacyi Łazarystów, z których jeden konkludował, że spowiedzi, składane przed kapłanami, nienależącymi do Kongregacyi, lecz upoważnionymi do słuchania spowiedzi przez Ordynaryusza są ważne; drugi utrzymywał przeciwnie. Powód, przytaczany głównie w drugim memoryale, był ten, że Papieże wydawali dla Kongregacyi bulle egzempcyjne, uwalniające ich zupełnie z pod juryzdykcyi Ordynaryuszów, z wyjątkiem tego, co dotyczy misyi. Proszono także o zdanie prokuratora jeneralnego zakonu Dominikanów O. Bianchi, który się oświadczył za zupełną egzempcyą z wy-

jątkiem misyi i twierdził, że superyorowie Kongregacyi mają sami juryzdykcyą nad jéj członkami tak co do forum internum jak i externum. Takie też było zdanie Kongregacyi, która na zapytanie powyższe odpowiedziała 23 września 1881: *Negative.* Z tego wypływa, że:

1, dekret ten stosuje się do wszystkich Kongregacyi, wyjętych z pod juryzdykcyi Ordynaryuszów;

2, że nowicyusze nie są tym zakazem objęci; że zobowiązuje tych tylko, co złożyli śluby;

3, że zakaz odnosi się tylko do tych, co mogą łatwo wyspowiadać się u księży swéj Kongregacyi. Ci, którzy nie mogą mieć lub tylko z trudnością im przychodzi znaleźć księdza swéj Kongregacyi, mogą poszukać sobie innego spowiednika.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Ks. Stan. Stojałowski donosi w *Wieńcu*, że ***Posłaniec Pana Jezusa w Przen. Sakramencie utajonego*** wyjdzie w tym roku dopiero około miesiąca lipca. Zamiast zeszytów „Posłańca" wyda w pierwszem półroczu książeczkę do nabożeństwa: ***Przewodnik dla czcicieli Przen. Sakramentu.*** W książeczce téj oprócz nauki o Najśw. Sakr. zebrane będą najpotrzebniejsze modlitwy i nabożeństwa na cały rok kościelny, ustawy Bractwa Przen. Sakr. itd.

W ostatnim czasie pojawiły się dwa obszerne dzieła o Matce Boskiéj: 1, ***Mariologie oder Lehre der kath. Kirche über Maria die seligste Jungfrau,*** dargestellt von Dr. A. Kurz, Prof. der theol. Lehranstalt in Leitmeritz. Regensburg. Mainz. VIII, 483 str — 2. ***Mariologia seu potiores de s. Deipara quaestiones ex ss. patrum ac theologorum mente propositae*** a Christiano Stamm s. theol. doctore etc. Paderbornae 1881, str. 666. W dawnych wiekach teologowie poświęcali szczególniejszą uwagę Mariologii, objaśniając dogmatyczną podstawę i usprawiedliwiając cześć, oddawaną w Kościele katol. Matce B. Za przykładem wielkiego Alberta i św. Tomasza zbierano wszystko, co się do Najś. Maryi P. odnosiło, lecz od połowy przeszłego wieku nastało zupełne milczenie. Dopiero w wieku naszym, skutkiem dogmatycznego określenia nauki o Niepok. Poczęciu NMP., nowe rozpoczyna się życie na tem polu, dogmatyka zajmuje się żywiéj Matką Bożą, która tak wielki udział w zbawieniu naszem miała. Świadectwem tego rozbudzenia są dwa powyżéj przytoczone dzieła. Książka Kurza, zawierająca wszystko, co o Maryi kiedykolwiek ważniejszego napisano, bardzo przydatną być może do kazań o Maryi; w krótkich rozdziałach znajdują się wszelkie wyroki Kościoła, najpiękniejsze wyrzeczenia Ojców, najjaśniejsze argumentacye teologów przy pojedynczych przymiotach Maryi, oraz obszerna refutacya starych i nowych błędów przeciwko czci Maryi. Druga książka napisana jest przez wieloletniego sekretarza zmarłego Biskupa paderbornskiego dr. Martina, który, dzieląc wygnanie swego Biskupa, wszystek czas wolny poświęcił studyum o Matce B. Dzieło to podaje w 3 częściach, w chronologicznym porządku, wszelkie tajemnice i wypadki z życia Maryi, Jéj zalety i cnoty. Jest to także kopalnia bogata dla kaznodziejów. Autor nad podziw wiele czytał, lecz nie zbyt krytycznie i posługuje się bez różnicy dobrymi i miernymi autorami, autentycznemi, wątpliwemi i stanowczo nieprawdziwemi dokumentami.

W *Revue des questions historiques* pojawił się szereg znakomitych artykułów o Papieżach i Słowianach, napisanych przez O. Pierling T. J., który w roku zeszłym bawił dłuższy czas w Rzymie i w archiwach i bibliotekach rzymskich do téj pracy dużo znalazł materyałów i nieznanych dokumentów. Głównym kierownikiem *Revue* jest de Beaucourt, historyk światły i szczery katolik. Ztąd też pismo to jest jednem z najpoważniejszych publikacyi historycznych franc.

ROZMAITOŚCI.

Kiedy dzieci mają się spowiadać? Na to pytanie odpowiada *Linzer Quartalschrift* (1881 str. 783) następującym faktem, jaki się niedawno wydarzył.

Y. jest bardzo obszerną parafią z ludnością bardzo religijną. Pasterstwo dusz od dawnego czasu w dobrych spoczywa rękach; księża mają dużo pracy a szczególniéj każdorazowy hebdomadarius nie ma spokoju dzień i noc. Pewnego dnia wśród strasznéj niepogody przybywa posłaniec i prosi księdza B., aby przybył jak najprędzéj do wieśniaka X. Ponieważ była to droga daleka 3 godzin, powietrze, że psa źle wygnać, wypytał się ksiądz, kto chory, czy niebezpiecznie itd. Dowiedziawszy się, że tu chodzi o udzielenie ostatnich Sakramentów dziecku, mającemu dopiero 5 lat, które jeszcze wcale do szkoły nie chodziło, oświadczył, że nie pójdzie, gdyż takie dziecko nie może mieć grzechów. Chory chłopiec, pobożne i nadzwyczaj rozbudzone umysłowo dziecko, przez matkę w religii dobrze pouczono, wyglądało z utęsknieniem księdza. Kiedy posłaniec powrócił i sam, poczęło płakać i wołać: „ja muszę się spowiadać, muszę się spowiadać, gdyż inaczéj nie pójdę do nieba." „Daj spokój, odpowiadano mu, jesteś za mały jeszcze i nie masz grzechów." „Tak, tak, wołało dziecko rozpaczliwie, kłamałem przed matką i wziąłem ojcu grosz. Ja muszę się spowiadać." Litość zdejmowała osoby otaczające łóżko na tę boleść duszy. Przyrzekły tedy dziecku, że na drugi dzień każą księdzu powiedzieć, aby przyszedł koniecznie. W nocy jednak umarło dziecię w objęciach matki, która z niem wzbudzała akty żalu i skruchy i usiłowała je pocieszyć. Kiedy księdzu następnie opowiedziano całe zajście, żałował gorżko uchybienia swojego. Parafianie długo o tym wypadku mówili, że jednak szanowali bardzo swych księży, nie czynili im wyrzutów, składając całą winę na posłańca, który był powinien sprawę lepiéj wyjaśnić.

Co mówi na to moralna i pastoralna? Według nauki moralistów, jak św. Alfonsa, św. Tomasza z Akw. i innych, mogą i powinny być dzieci opatrzone ostatniemi Sakramentami, chociaż do szkoły nie chodzą, jeśli doszły do rozumu, rozróżniać umieją pomiędzy złem i dobrem i mają pewne pojęcie o Eucharystyi. Św. Tom. 3. qu. 80 a. 9 mówi: „quia tales possunt aliquam devotionem hujus sacramenti concipere, non est eis hoc sacramentum denegandum." Św. Alfons lib. VI, 301 zaś mówi: „pueris qui jam sunt compotes rationis, in articulo mortis communio non solum dari potest, s e d e t i a m d e b e t." Chłopiec więc, o którym powyżéj mowa, powinien był otrzymać Sakramenta św. Ponieważ jednak ze względu na doświadczenie codzienne stanowił wyjątek co do rozwoju umysłowego, i ksiądz nie mógł się domyślać tego wyjątku, jest ksiądz bez winy. W każdym jednak razie czyż może być silniejsze upomnienie dla rodziców i kapłanów, aby nie zwlekali z przyjęciem dzieci do pierwszéj spowiedzi, a zwłaszcza by nie pozwolili umierać dzieciom w 10 roku i późniejszych latach bez spowiedzi, jak to przenikające pragnienie umierającego chłopca za spowiedzią ś.? Jakaż odpowiedzialność zaciąży na nich, jeśli nie w skutek nieporozumienia, lecz z obojętności i niedbałości pozwolą umierać dzieciom nieraz w ciężkich grzechach bez ostatnich Sakramentów św.?!

Na muzykę kościelną ks. S o l e c k i e g o złożyli za II Rocznik, okładkę i Kalendarz po 6,30 *M.*: ks. Drweski proboszcz z Kąkolewa p. Leszno, ks. Tołowiński prob. z Siedlca p. Wolsztyn, ks. Formanowicz z Grodziska (Graetz); ks. Gorecki pleban z Roska p. Wieleń na 2 egz. II Roczn., 2 okładki i 2 Kalendarze 12,60 *M.*, ks. Rożański prob. z Góry p. Jarocin za 2 okładki, 2 Kalendarze i 1 egz. II Rocznika 7,80 *M.*, ks. J. Miskiewicz z Sikorzyna p. Gostyń i organista Pukacki z Kiekrza p. Rokietnica za Kalendarz i okładkę po 1,50 *M.*

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.